

Fragment relacji świadka historii



TERESA ZAPOTOCZNA

ur. 1947, Wrocław



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1974
--------------------------------------	------------------

Wspomnienie o znalezieniu pocisku artyleryjskiego w budynku I Liceum Ogólnokształcącego w 1974 roku

W 1974 roku, gdy odeszła pani Ziętkiewicz, z pomocą uczniów robiłam porządki w gabinecie. Zawsze się dziwiłam, dlaczego ona nie wpuszczała do swojego zaplecza nikogo, nawet mnie. I dopiero wtedy, gdy robiliśmy te porządki, to się zorientowałam dlaczego. W dużym gabinecie jest tablica i drzwi do zaplecza. W szafie ściiennej pani Ziętkiewicz miała swoje prywatne rzeczy. Co tam było? Tam był pocisk artyleryjski, pięciokilogramowy. Ona wiedziała, że pocisk tam jest. No jak miała zabrać? Co ona by z tym zrobiła w 1974 roku? Ja też nie widziałam, co to jest? No to było takie mniej więcej, jak nieduży termos z taką kodziarką. Myśmy tam znajdowali różne pomoce, które szły do gabinetu fizycznego i chemicznego. To był dawniej gabinet biologiczno-chemiczny. W szafkach było pełno chemikaliów. Wzięłam ten pocisk i tyłem wyszłam przez korytarz do gabinetu fizycznego, który znajdował się na samym końcu korytarza. Na szczęście pan Zarówny, który wtedy tam pracował, nie miał młodzieży, nie było lekcji i był też siebie na zapleczu. Gdy usłyszał, że ktoś wchodzi do gabinetu, wyszedł. Postawiłam przed nim to znalezisko i pytam: *Panie Franciszku, niech mi pan powie, do czego to służy?* On zrobił się błydy jak papier i krzyczy: *Uciekaj, bo to jest bomba!* Dopiero na korytarzu mi mówi: *Musimy iść do dyrektorki i to zgłosić.* Pani Michniacka też zrobiła się sinozielona. Zadzwoiła na milicję. Milicja poleciła zadzwonić do Kamieńca, do jednostki wojskowej. Następnego dnia żołnierze przyjechali małym samochodem ze skrzyniami z sianem i zabrali pocisk. Przy okazji kazali zrobić przegląd zaplecza i gabinetu, w którym stała wielka katedra z szufladami. W tych szufladach były zapalniki granatów, magazynki do karabinów maszynowych. Żołnierze powiedzieli: *Przyjedziemy za kilka dni. Proszę wszystko naszykować, łącznie z chemikaliami, bo te chemikalia to jest jeszcze większa zaraza.* Okazało się, że ten pocisk eksplodował na poligonie, więc on był czynny i pół szkoły by poszło. Później spotkałam panią Ziętkiewicz. Ja mówię: *Pani profesor, pani wie, co myśmy znaleźli?* A ona zaczęła się śmiać. *He, przecież ja wiem, że to tam było – mówi. Ale przecież nikogo tam nie wpuszczałam.*

Data i miejsce nagrania	26 czerwca 2018, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Jakub Ciapała
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami